Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 14 Listopada 1911 roku | № 135

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

12.

Krwawy magnat.

(*C. d.*)

„Zaklinał ich" przytem „i poczciwością zawiązywał", aby to zrobili, a on wszystko według szacunku odkupi, a nadto w Łańcucie tytułem osobnej nagrody kilka tysięcy zł. między nich rozdzieli. Poczęto składać na majdanie zrabowane rzeczy, ale były to przedmioty mniej cenne, głównie broń i rzeczy złupione nie w zamku ale u chłopów sośnickich — bo najkosztowniejsze łupy już na miejscu, w samej Sośnicy, złożone zostały na wozach Stadnickiego. Z Radymna ruszył Stadnicki dalej. Ku wielkiemu strachowi mieszczan przemaszerował przez Jarosław i Przeworsk, ciągle w szyku bojowym, wśród odgłosu surm i kotłów. W niedzielę stanął z jeńcem w Łańcucie.

Tu nastąpiły nowe tryumfy i biesiady. Stadnicki częstował hojnie swoje wojsko, „każdego według godności kontentował", na wiwaty z dział bić kazał. Tak się cieszył bogatą zdobyczą i pojmaniem samego Korniakta, że w przystępie dobrego humoru spełnił nadzwyczajny akt miłosierdzia, który wszystkich wprawił w zdumienie: oto kazał z ciemnic podziemnych wypuścić czterdziestu więźniów i darował ich życiem i wolnością!

Korniakt był więcej wart, niż ta cała rzesza nieszczęśliwych ofiar łańcuckiego tyrana, co jękami swymi wypełniała lochy zamkowe. — Mając Korniakta w ręku, mógł mu dyktować najtwardsze warunki, mógł żądać wysokiego okupu, mógł wreszcie zmusić go do kwitowania z wszystkich sum i pretensyi prawnych i tak pozbyć się radykalnie niewygodnego wierzyciela. Kazał zamknąć Korniakta w celi brudnej i dusznej i przydał mu kilku ze służby swojej, aby go strzegli nieustannie i z nim razem sypiali, a drzwi i okna obsadził silną strażą piechoty.

Zaczęły się dla biednego jeńca istne tortury.

Aby go uczynić skłonniejszym do przyjęcia wszelkich warunków, trzymał go Stadnicki w ciągłej trwodze, w ciągłem zawieszeniumiędzy życiem a śmiercią, groził mu sam albo przez sługi „ucięciem gardła, straceniem, zgubą, obwieszeniem". Trzymany był jakby pod wyrokiem śmierci. Odkładano tylko stracenie z dziś na jutro...

Mówiono mu, że jeszcze nie zapadła decyzya, co go ma spotkać: „sznur do udawienia, czy miecz ostry do ścięcia“.

Osadziwszy tak Korniakta w zamku, wysyła Stadnicki całą rzeszę swoich służalców, aby szpiegowali jego brata, Aleksandra, aby „wieszali się“ nad nim, starając się pojmać go koniecznie i dostawić do Łańcuta, potem jedzie do Przemyśla, skąd wysyła jeszcze listy do straży swojej zamkowej, aby „Korniaktowi marę i trumnę gotowano“, a sam idzie do grodu i przed aktami zeznaje protestacyę, która jest szczytem przewrotności i kłamstwa. Według tej protestacyi, skierowanej przeciw Wincentemu Gumińskiemu, porucznikowi jego chorągwi, nie on, Stadnicki, ale ten to Gumiński popełnił rozbój w Sośnicy. Stadnicki posłał go z „dwiema sty“ piechoty do zamku w Sośnicy, „kędy był urodzony Konstanty Korniakt, z którym on, Stadnicki, odpowiedź prawną miał, z tem rozkazaniem, aby żadnego gwałtu nie czyniono i rzeczy żadnej nie brano, ale tylko, żeby samego p. Korniakta z zamku zwiedziono, a on (Gumiński) nad takie srogie rozkazanie pana swego wprzód i sam i tymi ludźmi sobie powierzonymi na rzeczy ruchome się rzucił i pobrał i acz niektóre zwrócił, drugie, o które mu się winę dawa, przy sobie zatrzymał, i insze gwałty nad wolę pana swego na zamku w Sośnicy odbywał, sklepy i skrzynie gwałtem i nieprzystojnie połupił, jako o tem pani Anna Dzieduszycka Korniaktowa, uskarża się, o czem będąc napomniany, służby nie wypowiedziawszy, w najgwałtowniejszą potrzebę pana swego niewstydliwie opuścił, i gdy już odchodząc napominany był i proszony, aby na uczciwe swe i na prawo pospolite pamiętał, a w potrzebie pana swego nie odbiegał, uczynić tego nie chciał, ale co większa, wiele krzywd temu to panu swemu i despektów poczynił“[1]).

W pozwie wytoczonym w tej sprawie oskarża Stadnicki tegoż Gumińskiego że zabrał z Sośnicy i zatrzymał przy sobie szkatułę srebrną z klejnotami i perłami[1]). Owa *perversissima natura*, z której znany był Stadnicki współczesnym, ukazała się w całej pełni. Być może, że istotnie ów Gumiński, rozżalony na Stadnickiego, że pod Radymnem kazał zrobić majdan i złożyć zrabowane rzeczy, których nie wykupił w Łańcucie według ich wartości, zbuntował innych, również odebraniem łupu rozgniewanych oraz z nimi Łańcut opuścił, szukając szczęścia w jakimś innym dzikim świecie — ale umywać ręce od gwałtu, przy którym się osobiście było obecnym, oburzać się na zajazd zbrojny, którym osobiście się dowodziło, dawać wyraźnie do zrozumienia, że to się stało po za wolą, po za wiedzą, po za czynnym, bezpośrednim swoim udziałem, to przechodziło już wszelką miarę zuchwalstwa i bezczelności.

Taka bywała zawsze zasada Stadnickiego: być pierwszym u prawa, pierwszym u aktów grodzkich, pierwszym w protestacyi, pierwszym w pozwach, uprzedzać skargi ofiar swojego bezprawia, „bić i płakać.“

Tymczasem matka pojmanego Korniakta, zaledwie ochłonęła po owym napadzie nocnym, poruszyła niebo i ziemię, aby przyjść w pomoc synowi, o którego zdrowie i życie drżała. Powysyłała listy i gońców po krewnych, po przyjaciołach, po senatorach, udała się do króla. Przyjaciele rzucili się zaraz do pośrednictwa. Krewny bliski Korniaktowej, kasztelan lubaczowski Jerzy Dzieduszycki pośpieszył sam do Łańcuta. Król wysłał tam natychmiast dworzanina swego Zygmunta Kazanowskiego, starostę kokenhauskiego, z rozkazem do Stadnickiego, aby Korniakta niezwłocznie „zdrowo i cało“ wypuścił. Stadnicki nie dbał o nic. Szczęśliwsi byli inni pośrednicy, „ludzie, którzy animusz i afekt zły jego moderowali,“ szczęśliwsi o tyle, że Stadnicki podyktował im warunki, pod którymi gotów jest wypuścić

1) Akta grod. przemyskie, tom 321, str. 1415.

1) Tamże, str. 1472.

Korniakta. Oto obaj Korniaktowie i ich matka mają z nim zawrzeć ugodową intercyzę według jego woli i kondycyi, mają go kwitować z wszystkich procesów, krzywd, długów, z najazdu i rozboju. Nie było innej rady, jak tylko zgodzić się na wszystko. Stara Korniaktowa i syn jej Aleksander podpisali wszystko, co chciał Stadnicki, i przesłali mu dokumenta. Nie wystarczało to Stadnickiemu. Kazał je roborować w grodzie. Posłano mu autentyczną roboracyę i to mu jeszcze było za mało; domagał się dalszych kautel i ubezpieczeń.

Korniakt tymczasem zachorował w więzieniu. Na ponowione rozmaitych osób prośby Stadnicki skłaniać się począł do uwolnienia jeńca, pod warunkiem jednak, aby i on formalnie przed aktami aprobował intercyzę, podpisaną już przez matkę i brata. Jak to zrobić? Jak Korniaktowi umożliwić przystęp do grodu a nie wypuścić go przedtem na wolność? Stadnicki nie długo się namyślał. Poradził sobie po swojemu. Na czele oddziału zbrojnego, złożonego z 200 jazdy i 400 piechoty, wyruszył z Łańcuta wraz ze swoim jeńcem i podążył do Sanoka, aby w grodzie tamtejszym załatwić prawne formalności, jakich jeszcze wymagał od Korniakta. Wybrał Sanok a nie Przemyśl, bo Sanok był bezpieczniejszy i nadawał się lepiej do prawnej komedyi, w której Korniakt, skuty w kajdany a pod grozą śmierci miał zeznać „jawnie i dobrowolnie,“ że Stadnickiego ze wszystkiego kwituje, że Stadnicki nic mu nie winien, że mu wszystko do grosza zapłacił, że mu nigdy żadnej krzywdy nie wyrządził, że między nimi „nic nie było“. Przemyśl leżał w szerszym świecie, miał dokoła wiele możnej szlachty, między którą znaleźć się mogli przyjaciele i powinowaci Korniakta, a starostą był Stadnicki, stryjeczny wprawdzie Dyabła Łańcuckiego, ale wcale nie jego przyjaciel, owszem najgorzej dla niego usposobiony. Sanok tedy był widownią tej bezprzykładnej mistyfikacyi, możliwej tylko w owych nieszczęsnych czasach.

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Majoraty w Królestwie.** Rada ministrów pozwoliła właścicielom majoratów w Królestwie Polskiem wydzierżawiać majoraty na termin nie dłuższy niż 12-to letni. Wydzierżawianie Żydom jest zakazane.

— **W sprawie zniesienia świąt.** Ministeryum spraw wewnętrznych otrzymało od administratorów dyecezyi rzymsko-katolickich zawiadomienie, iż wydany przez kuryę rzymską, a nie sankcyonowany przez rząd wobec niezgodności jego z prawami państwowemi dekret w sprawie zniesienia niektórych świąt kościelnych, wywołał zdziwienie katolików. Zwierzchnicy dyecezyi rzymsko-katolickich wypowiedzieli się za niemożliwością zastostowania dekretu w Rosyi, a to dlatego, że ludność katolicka oddawna głęboko czci wymienione w dekrecie papieskim ważniejsze święta, których zniesienie mogłoby być wykorzystane przez ludzi, wrogich Kościołowi.

— **Sprawy paszportowe.** Kancelarya generał-gubernatora warszawskiego w okólniku do gubernatorów i oberpolicmajstra warszawskiego wyjaśniła, iż poddani zagraniczni, zamieszkujący w państwie rosyjskiem za przetrzymanymi biletami legitymacyjnymi, winni być uważani za nieposiadających żadnych dowodów legalnych, dających prawo zamieszkiwania w Rosyi i wyjazdu za granicę. W ostatnim celu winno być od nich żądane zaświadczenie policyi o braku przeszkód do wyjazdu oraz wyrobienie paszportu zagranicznego.

— **Zniesienie wyroku.** Główny sąd wojenny zniósł wyrok petersburskiego sądu wojennego w sprawie uwolnionego ze służby kapitana Postnikowa, skazanego na 8 lat robót ciężkich za zdradę państwa, skasował rozkaz w sprawie oddania

Postnikowa pod sąd wojenny i postanowił przekazać sprawę nadzorowi wojenno-prokuratorskiemu w celu skierowania jej we właściwym porządku.

— **Wykup kolei Warsz.-Wied.** „Nowa Gazeta" donosi, że przejście kolei Warszawsko-Wiedeńskiej na rzecz skarbu odbędzie się bez udziału izb prawodawczych, ponieważ będzie to wykonanie umowy istniejącej, wedle z góry ustalonych warunków. Wykup będzie więc uskuteczniony na podstawie Rozkazu Najwyższego.

Według obrachunków kosztów skupu kolei Warsz.-Wied., skarb wypłacić ma po 171 rb. 1 kop. za akcyę zwykłą i po 71 rb. 11 kop. za akcyę pożyczkową, niezależnie od kuponu dywidendowego za rok 1911. Ogólna suma skupu wyniesie zatem rb. 32,255,864.

Co się tyczy funduszu rezerwowego, który doliczony ma zostać na korzyść akcyonaryuszów, to suma jego nie przekracza 4 proc. od akcyi, przyczem jednak nie rozstrzygnięto jeszcze kwestyi, czy cały ten fundusz przypadnie akcyonaryuszom. Wobec tego ostateczna cena skupu nie da się jeszcze oznaczyć.

Wiadomość o skupie kolei bez udziału izb prawodawczych jest możliwa ze względu na oznaczony blizki termin wykupu.

Z drugiej jednak strony otrzymaliśmy informacyę, że wykup kolei dotychczas nie został ostatecznie postanowiony i propozycya Rady kolei Warsz.-Wied. co do przedłużenia koncesyi będzie jeszcze przedmiotem narad w Radzie ministrów.

— **Zabójstwo.** Do pocztyliona z Lipna, powracającego z Płocka po odwiezieniu naczelnika okręgu p. Djakowa, jakiś człowiek dał kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu i jednocześnie zabijając konia.

— **Nowe pogłoski o kolejach w Królestwie Polskiem.** „Warsz. Słowo" donosi, że w związku z zamierzonym wykupem przez rząd kolei warszawsko-wiedeńskiej, w zarządzie kolei nadwiślańskich krążą pogłoski, że ministeryum komunikacyi zamierza dokonać nowego podziału odnóg kolejowych. Część kolei nadwiślańskich za Brześciem ma przejść do kolei poleskich, część do północno-zachodnich, a cała kolej wiedeńska do nadwiślańskich. Zamierzone przyłączenie odnogi kolei petersburskiej do Białegostoku, nie dojdzie zupełnie do skutku.

— **Szkolnictwo handlowe.** Rada zjazdów przedstawicieli giełd i rolnictwa złożyła ministrowi handlu i przemysłu memoryał o zreformowaniu wykształcenia handlowego, w duchu większego ujednostajnienia programów szkół handlowych. W memoryale tym wskazano potrzebę nadania wyższym zakładom prywatnym praw wyższych szkół rządowych, oraz otwarcia dostępu do uniwersytetów uczniom szkół handlowych, narówni z uczniami szkół realnych. Minister przyjął memoryał przychylnie i zapowiedział zwołanie zjazdu do rozważenia spraw szkolnictwa handlowego. Do udziału w tym zjeździe powołani mają być przedstawiciele różnych ministeryów, oraz przedstawiciele stowarzyszeń prywatnych. Pomiędzy innemi, na zjeździe omawiana będzie sprawa zwiększenia zasiłków ze skarbu na budowę gmachów dla szkół handlowych i zapomóg rządowych dla szkół nowo zakładanych.

— **Wybuch eteru.** W jednej z wiosek w pow. wołkowyskim, w gub. suwalskiej nastąpił wybuch eteru, który pociągnął za sobą fatalne skutki. Mieszkaniec tej wsi Józef Skirko, przywiózł z miasta balon, zawierający 40 funtów eteru w celu sprzedaży mieszkańcom wioski. W nocy balon pękł i eter rozlał się po pokoju. Silny huk rozbudził domowników, którzy zaczęli zbierać do naczyń pozostały w balonie eter. Przez nieuwagę żona Skirki zapaliła zapałkę, w tej samej chwili nastąpił silny wybuch i cały dom stanął w ogniu. Wszyscy mieszkańcy ulegli silnym poparzeniom; ojciec Skirki i córka 3-letnia zmarli od ran; pozostali leczą się w szpitalu.

— **Jezioro Gocławskie** pod Warszawą obecnie jest już całkowicie oddzielone od rzeki śluzą pod nowobudowanym mostem, wały zaś miedzeszyńskie chronią przyległą nizinę przed zalewami. Zachodni brzeg jeziora przylega na przestrzeni kilkuset sążni do nowopowstałego parku Skaryszewskiego oraz do terytoryum, udzielonego przez magistrat na rzecz przyszłego ogrodu zoologicznego. Oczywiście, z tych względów jezioro, a przynajmniej jego wybrzeża muszą być uporządkowane, po otwarciu bowiem komunikacyi na trzecim moście, niewątpliwie ruch spacerowy zwróci się z Alei Ujazdowskich na trzeci most, groble mostowe ze wspaniałym widokiem na miasto i rzekę, oraz do parku Skaryszewskiego i nowego ogrodu zoologicznego.

Z tego względu już obecnie przy budowie mostu na tem jeziorze zaczęto podwyższać i szkarpować brzegi jeziora Gocławskiego, jednocześnie zaś obmyślone będą środki, by do jeziora tego, niemającego już obecnie żadnego ujścia do rzeki, oprócz śluzy, na wypadek przerwania się grobel lub wypuszczenia zbytecznych wód z niziny, nie spuszczano ścieków i brudnych wód z przedmieść Kamionki i Grochowa.

— **Osobistość zabitego bandyty.** Wydział śledczy ustalił już nazwisko zabitego przy ul. Zielonej w Łodzi bandyty. Jest to 22-letni Jakób Drynia, mieszkaniec gminy Skryńska, pow. opoczyńskiego.

Drynia pracował jako ślusarz na kolei Kaliskiej, mieszkał przy ul. Srebrzyńskiej pod № 37 z przyjacielem Edwardem Zgodą.

Zabity bandyta brał udział w wielu napadach i rabunkach, między innemi, w napadzie na pociąg pod Chojnami, gdzie prowadził parowóz.

ZAGRANICZNA.

* **Polak filantrop.** Roman Plewkiewicz zapisał testamentem 140,000 rb. na cele publiczne. Znaczniejsze zapisy są następujące: Na poznańskie szkoły rzemieślnicze, kształcenie młodzieży oraz utrzymanie orkiestry polskiej w Poznaniu po 15,000 rb., na Macierz szkolną cieszyńską 10,000 rb., na pomoc naukową dla rodaków w Prusach zachodnich 10,000 rub., na Dom Polski w Opolu 5,000 rb. na Pomoc naukową Tow. imienia Marcinkowskiego 25,000 rubli.

* **Katastrofa we Francyi.** Straszna katastrofa zdarzyła się w małej osadzie włościańskiej w St. Gandens (dep. Vienne). Wioska powyższa leży pod zwieszającą się nad nią skałą, która we wtorek rano oberwała się nagle i przygniotła stokiem kamieni śpiących mieszkańców. Cztery osoby zostały zabite, 17 zaś ciężko rannych. Jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

* **Parlament turecki.** Izba przyjęła tekst protestu przeciw okrucieństwu Włochów.

W izbie rozmaici mówcy występowali przeciw ministrowi wojny, którego bronił wielki wezyr. Wezyr oświadczył posłom, że zamiast bezcelowej dysputy należy zajmować się rozważaniem praw. Wielki wezyr wyraził zupełne zaufanie ministrowi wojny.

Izba wyraziła votum zaufania ministrowi wojny.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Kijów. (Koresp.) W Kijowie w końcu października odbył się pierwszy pogrzeb maryawicki. Żałobny ten obrzęd zwrócił uwagę szerokich kół publiczności Kijowa. Kondukt prowadził kapłan maryawicki ks. Cz. Czerwiński. Na cmentarzu — oprócz braci i sióstr maryawitów, zebrała się licznie różnorodna publiczność, do której serdecznie przemówił O. Czerwiński, obudząjąc we wszystkich współczucie dla idei maryawickiej. Czcigodnemu kapłanowi za trudy i poświęcenie składamy serdeczne podziękowanie.

Maryawici kijowscy.

Kijów 31 października 1911 r.

Otwarcie spółek spożywczych. W Łodzi i Zgierzu rozpoczęły swe czynności, założone tam niedawno maryawickie Towarzystwa spożywcze. Zgierskie stowarzyszenie p. t. „Braterstwo“ otworzyło swój sklep w domu maryawickim przy ul. Maryawickiej — dnia 5 b. m. Łódzkie zaś stowarzyszenie „Spójnia“— otworzyło sklep również w domu maryawickim przy ul. Franciszkańskiej 29 w dniu 9 b. m. Stowarzyszeni i ogół maryawicki żywo się interesują swemi spółkami.

Wojna.

Ogólne zdziwienie wywołuje komunikat ag. „Stefaniego“, iż Włosi, pomimo ogłoszonej aneksyi i reklamowanych głośno sukcesów będą przez całą zimę czynili przygotowania, aby dopiero z wiosną wyruszyć w głąb kraju.

Korespondent trypolitański „Westminster Gazette“ pisze: „Oficerowie, a nawet

samo ministeryum wojny, nie mają pojęcia o warunkach miejscowych. W mieście cholera się sroży, a mimo to oficerowie jedzą nadpsute melony i piją wodę ze zbiorników ulicznych; zarówno oficerowie, jak i szeregowcy zapijają się piwem. a to przecież fatalny napój w tak gorącym klimacie, tembardziej, że piwo tam jest złe. Nikt tu nie słyszał o konieczności noszenia pasa cholerycznego. Żołnierz francuski w Algeryi ma bańkę, która zawiera dwa litry wody do picia, bańka żołnierza włoskiego zawiera tylko pół litra! Ale wprost idyotyczną, skandalicznie lekkomyślną jest odzież oficerów i szeregowców, sporządzona z grubego, szarego, ciężkiego sukna, odpowiednia o tej porze gdzieś na północy, tutaj zaś absolutnie zbrodnicza".

Ten sam korespondent przysłał dziennikowi swemu szczegółowy opis okrucieństw, popełnianych przez żołnierzy włoskich. Korespondent oświadcza wyraźnie, że ręczy w zupełności za prawdziwość podanych faktów. Włosi postępują z Arabami w najokrutniejszy sposób. Nie czynią żadnej różnicy pomiędzy kobietami i mężczyznami, czy to młodymi, czy starymi. Przeszło 4,000 mieszkańców dzielnicy arabskiej jest skazanych na wieczne kalectwo skutkiem znęcania się nad nimi Włochów, prócz tego są setki zabitych. Oficerowie włoscy odznaczają się jeszcze większem zdziczeniem, niż ich podwładni. Z rewolwerami w ręku chodzą po ulicach Trypolisu, a gdzie zobaczą jakiego Araba, zabijają go. Śród konsulów państw obcych powstało wielkie oburzenie. Zwrócili się oni do rządu włoskiego z prośbą o przygotowanie dla nich okrętów transportowych, aby na wypadek niebezpieczeństwa obywatele obcych mocarstw mogli się na nie schronić".

Rewolucya w Chinach.

Generał-gubernator Mandżuryi mobilizuje pospolite ruszenie.

Ze źródeł chińskich dochodzą wieści, że agitacya rewolucyjna w Mandżuryi koncentruje się w Kuanczentsi, gdzie rewolucyoniści oczekują hasła rządu rewolucyjnego, aby jednocześnie wywołać powstanie we wszystkich miastach Mandżuryi.

W Tsiu-Tsinie rewolucyoniści zdobyli forty, z których ostrzeliwają płynące w nocy parowce. Władza i ludność portu Uhu oczekują na poddanie się Nankinu, aby przyłączyć się do ruchu rewolucyjnego. Szerzą się wieści, że w Nankinie walki toczą się od 2-go b. m.

Załoga, złożona z 5,000 żołnierzy zamknęła się w twierdzy, gotowa jest wydać miasto za pieniądze. Kobiety i dzieci uciekły z miasta. W Czen-Tsianie wojsko połączyło się z rewolucyonistami.

W Szanghaju panuje spokój. Z Hańkou nadchodzą wieści, że wojsko rządowe musi cofnąć się z Pekinu, lub poddać się.

Admirał Sa jest otoczony przez rewolucyonistów między Hańkou i Tsin-Tsianem. Jedną kanonierkę zatopiono, drugą uszkodzono.

Zebranie prowincyonalne w Kantonie proklamowało niezależność. Utworzony został rząd tymczasowy, w składzie następującym: wice-król—Czan, generał—Run, admirał—Li.

Wice-król uciekł do Hongkongu.

Rewolucyoniści skutecznie bombardowali Fudżou. Cudzoziemcy nie są w niebezpieczeństwie.

Rząd rewolucyjny w Szanghaju posiada 7,000 żołnierzy, z tych 2,500 regularnych, resztę stanowią ochotnicy.

Uczniowie złożyli wice-królowi petycyę, domagającą się ogłoszenia autonomii Mandżuryi.

Żądania odrzucono. Do szkół wprowadzono policyę i wojsko.

Na skutek prośby wice-króla porządku w mieście pilnuje policya japońska.

Ludność jest silnie wzburzona. Lada chwila spodziewane są bardzo poważne zaburzenia.

Przybyli tutaj incognito książęta krwi, którzy zbiegli z Pekinu.

„New Jork Herald" potwierdza, że casarzowa chińska uciekła z małym cesarzem z Pekinu.

Trzęsienie ziemi a wiedza.

W obecnym stanie nauki większość geologów dzieli trzęsienia ziemi—względnie do ich przyczyny — na trzy grupy

1) Skutkiem podziemnych obrywów. Ta kategorya zjawisk jest rzadziej zauważana. Zdarza się wyłącznie w miejscowościach, mających obfite pokłady wapienne, bogate w gips i inne mineralne sole, które podmyte ze spodu prądami wewnętrznych wód, załamują się w pieczary i korytarze, podczas czego słychać huk podziemny, czuć wstrząśnienie, a na powierzchni otwierają się czasem rozpadliny. 2) Skutkiem sił wulkanicznych. Te ujawniają się w pobliżu działających wulkanów, od których w głębi ziemi rozchodzą się kanały, pełne lawy albo pary — których napór i prężność zewnątrz spowoduje zewnętrzne falowanie ziemi. 3) Skutkiem kurczenia się powierzchni. Większość uczonych utrzymuje, że powłoka ziemi dotąd jeszcze znajduje się w okresie formacyi, że krzepnięcie jądra ziemi odbywa się wciąż na wielką skalę, wywołując zmiany objętości powierzchni, która robiąc się jakby luźną stosunkowo do zmniejszonego środka,—marszczy się, załamuje, zapada, lub podnosi. Tem się tłomaczy, że trzęsienia ziemi najczęściej występują około tych fałd skóry na obliczu naszej planety, któremi są względnie najświeższe jeszcze formacye — łańcuchy gór wulkanicznych i otaczające je przestrzenie. To ostatnie przypuszczenie najściślej przeprowadza w swych pracach znakomity austryacki geolog. Edward Suss.

Podziękowanie.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie na szpaltach „Wiadomości Maryawickich“ następującego podziękowania:

Przewielebnemu O. Biskupowi A. Gołębiowskiemu za ostatnią posługę przy grobie ukochanego syna mojego Roberta, Wielebnemu O. Dominikowi Skolimowskiemu za pełne uczucia słowa pociechy, wszystkim Braciom i Siostrom Maryawitom oraz wszystkim uczestnikow pogrzebu, za wzięcie udziału w żałobnym obrzędzie — składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

F. Neswald.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Warszawski targ w ubiegłym tygodniu przeszedł w słabem usposobieniu. Młynarze wobec dużych zapasów mąki, niechętnie zawierali tranzakcye. Ceny nie mogły się utrzymać. Posiadacze gotowego towaru zmuszeni byli oddawać go po zniżonych cenach. Dowozy wogóle były małe.

Pszenica wyborowa	7.40—7.55.
„ biała średnia i dobra	7.20—7.30.
Żyto wyborowe	5.25—5.35.
„ średnie obsadz. i czyste	5.10—5.20.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5.60—5 70
„ średni	5.00—5.35.
„ 4-rzędowy	4.50—4.70.
Owies wyborowy	4.05—4.20.
„ średni	3.90—3.95.
„ ordyn.	3.80—3.85.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.60—3.75.
Kartoflana mączka za pud.	1.40—1.55.

Wszystko f-co kolej.

MĄKA. Usposobienie słabe na rynku mącznym. Ceny utrzymują się z trudnością i przewidywana jest zniżka cen.

Notowano mąkę przenną z młyna „Słodowiec“ №№ 4/0—11.85, 3/0—11.25, 2/0—10.75, 2a/0—10.25, 1/0—9.75, 1—9.00, 1a—6.50, 2a—8.00, 2—6.75 za worek 200-funtowy w zwykłych warunkach. Przy dużych tranzakcyach hurtowych ustępuje się rabat 25 kop. na worku.

Mąka żytnia słabiej i niżej, 7.25 — 7.00 za worek.

Zapasy zwiększają się, dowozy duże.

OTRĘBY. Stale i dosyć mocno. Pszenne i żytnie 90 do 95 kop. za pud w Warszawie, zależnie od grubości. Na rynkach rosyjskich słabiej. Na zagranicznych bez zmiany. W Hamburgu otręby pszenne 92½ do 97, żytnie do 101⅝ kop. za pud. Otręby jęczmienne ciągle w dużym pokupie wywozowym, po 95 kop. za pud w Warszawie i po 6.50 do 6.62½ m. za 50 kilo w Toruniu.

CUKIER. Nastrój dla kostek i rafinady nieco słabszy.

Notujemy:

R a f i n a d a. Józefów, Czersk, Michałów, Łyszkowice i Guzów 3.00 za kamień (5.00 za pud).

K o s t k i. Józefów w skrzyniach 3.12½ za kamień (5.20⅚ za pud). Michałów i Konstancya 3.00 za kamień (5.00 za pud.).

C u k i e r r ą b a n y. Józefów, Czersk, Michałów, Konstancya i Łyszkowice 3.07½ za kamień (5.12½ za pud).

Warsz. Tow. fabryk cukru zawiadamia nas, że sprzedaje obecnie ze składu w Warszawie:

Rafinadę patentową w białym papierze Dobrzelin w głowach 3.00 za kamień (5.00 za pud). Rąbaną w workach 6-pudow. 3.07½ za kamień (5.12½ za pud), w workach 3-pudowych 3.10 za kamień (5.16⅔ za pud). Kostki rafinad. Dobrzelińskie w workach 6-pud. 3.10 za kamień (5.16⅔ za pud), w skrzyniach i workach 3-pud. 3.12⅔ za

kamień (5.20 2/3 za pud). Dobrzelińska rafinada patentowana w niebieskim papierze na rynki zewnętrzne rub. 4.70. Krążki rub. 4.80, piłowana pierwszy gatunek 5.95 za netto pud f-co st. Pniewo.

Tow. akc. cukrowni Łubna i Szreniawa zawiadamia nas, że obecnie sprzedaje:

Rafinada w głowach 3.00 za 24 f. (5.00 za 40 funt.), rąbana w dużych skrzyniach 3.07 1/2 za 24 f.), rąbana w półskrzyniach 3.10 za 24 f. (5.16 2/3 za 40 f.) Kostki rafinad. w duż. skrz. 3.10 za 24 f. (5.16 2/3 za 40 f.), w półskrzyniach 3.12 1/2 za 24 f. (5.20 5/6 za 40 f), wszystko f-co Miechów z bonifikacyą przewozu Miechów—Warszawa.

K r y s z t a ł. Wagonowo na rynki zewnętrzne na liniach nadwiśl. 4.10, na rynek wewn. na lin. nadwiśl 4.20 — 22 1/2, a na linii wied. 4.25 — 4.30 Cena wagonowa parität Warszawa 2.60 za kamień (4.33 1/3 za pud.)

W detalu ze składu w Warszawie za kryształ drobny 2.65 za kam. (4.41 2/3 za pud), za gruby 2.85 za kamień (4.75 za pud) i za mączkę 2.70 za kamień (4.50 za pud).

Kryształ Towarzystwa Warszawskiego Fabryk cukru ze składu na pojedyńcze worki z dostawą do kupca w Warszawie, bardzo gruby 2.82 za kamień (4.70 za pud), średni 2.73 za kamień (4.55 za pud) i drobny 2.62 1/2 za kam. (4.35 za pud.)

ZIEMNIAKI. Spokojnie, a nawet dosyć słabo. Na prowincyi ziemniaki jednakże oddawano po 1.80 do 1.75, fabryczne 1.60 do 1.50 za korzec. W Warszawie cena waha się około 2.00 do 2.20 za korzec. Obawiają się psucia się ziemniaków.

OKOWITA. Obroty prawie żadne, przy zaofiarowaniu bardzo słabem. Gorzelnicy żądają za surówkę 52 kop. za wiadro 40⁰, przy zwykłych warunkach odbioru. Spirytus rektyfikowany bez notowań.

Spirytus skażony w okręgu warszawskim i siedleckim 1.60 za wiadro 94⁰.

Zagranicą mocno. W Hamburgu okowita na dostawy bliższe i dalsze 24, 25 m. za hekt.

NASIONA. Gorączka pokupu na nasiona traw zmniejszyła się nieco. Wszakże robiono dosyć duże tranzakcye tak dla hurtowników krajowych, jakoteż na wywóz, po cenach niezmienionych. Wysoko wyborowe gatunki, doskonale doczyszczone i przez stacyę oceny nasion poświadczone, są ciągle chętnie kupowane.

K o n i c z y n a b i a ł a mocno, przy cenie 95 do 100 rub. za korzec. Słabsze partye 85 do 90 rub. Zaofiarowanie cokolwiek większe.

K o n i c z y n y c z e r w o n e j jest dosyć dużo w zaofiarowaniu. Tranzakcye dokonywały się po 62 do 65, 68 i 70 rub. za korzec, z odbiorem na stacyi najbliższej sprzedającego.

P r z e l o t mocno, 55 do 60 rub. za korzec wyborowego towaru.

T y m o t k a również bardzo drogo, 38 do 40 i 42 rub. za korzec.

Ł u b i n n i e b i e s k i ofiarowany w wielkich ilościach po 4.50 do 4.75 za korzec.

S e r a d e l a słabiej, 1.80 do 1.75 za pud.

OLEJE r o ś l i n n e. Usposobienie ogólne na rynku olejów roślinnych jest dosyć mocne. Ceny utrzymują się. Olej słonecznikowy 5.60. bawełniany 6.60, lniany rosyjski 7.60 do 7.80, ryski wyborowy z fabryki Schmidta do 8.20. Olej rzepakowy surowy 6.20 do 6.30, rafinowany 6.50 do 6.60 za pud wraz z beczką.

OLEJ k o k o s o w y słabiej. Marki średnie C—8.20. C1 8.36, wyborowy Cochin CC — 8.90 za pud. Masło kokosowe Cochinol w paczkach jednofuntowych 9.30 za pud.

OLEJE m i n e r a l n e. Zapotrzebowanie bardzo duże, usposobienie mocne. Szybajewa № I—2.35, № II—2.25 za pud.

OLEJE c y l i n d r o w e stosownie do marki. Kazbek 3.50, Elbrus 3.75, Diamant 4.50 za pud.

OLIWA do maszyn i do palenia bez zmiany.

POKOST bardzo mocno. Ciemny i jasny pokost ryski 8.50.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje następujące ceny: rub. 4.20 za beczkę 10-pudową i 4.95 za beczkę 12-pudową.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 55—56, deserowe II gat. 52—53, bryłowe 54—55, solone I gat. 46—47, solone II gat. 4 —44, solone III gat. do 37. W detalu solone I-e po 54 kop.

„Nowa Gazeta“ № 519.

KALENDARZYK.

Listopad.

14	Wtorek	Jukunda B. W.
15	Środa	Leopalda W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.